







Plamy na brokacie

Kiedy czytamy dzieła wielkich pisarzy, wpadają nam nieraz w oko drobne błędy, małe rzeczowe usterki, nie psujące prawie całości, ale wyglądające jak plamki na kosztownej materii.

Sienkiewicz wziął go do drugiego pokoju, głąskając go głowie i długo z nim rozmawiał. Wreszcie przyrzekł mu, że „uratuje” Podbięte.

Gdy Sienkiewicz pisał „Trylogię”, której zapowiedzią niejako stała się nowela „Z niemożliwej przeszłości”, zbadał bardzo skrupulatnie dostępny dla niego materiał historyczny.

Widzimy, że niedotrzymanie słowa nie przychyliło brokatu. Czyż go przychylić mogą drobne, stanowiące punkt wyjścia, błędy?

Przyznać trzeba, że pisarstwo, z których czerpał, Sienkiewicz dał zakosztować przynajmniej w tym, że zadaniem sobie kiedyś trud porównania karta po karcie obłędnej Jasnej Góry w „Potopie” i pamiętnika oja Augusta Kordeckiego.

W „Przedwiośniu” stary Baryka przechodzi w czasie wojny do legionów; ta dezercja „majora” Baryki jest przedmiotem niezliczonych komentarzy ze strony władz.

A jednak, mimo całej skrupulatności, i Sienkiewicz nie był idealny. Proszę się nie niepokoić: w stwierdzeniu tem nie zamierzam kroczyć po śladach prof. Olgierda Górki.

W „Przedwiośniu” stary Baryka przechodzi w czasie wojny do legionów; ta dezercja „majora” Baryki jest przedmiotem niezliczonych komentarzy ze strony władz.

Nieco dalej — nowy dziw. Na Zadnieprzu, mówi Sienkiewicz, w „państwie Wisniowieckim” miały żyć w puszcach mnogie tury.

W „Przedwiośniu” stary Baryka przechodzi w czasie wojny do legionów; ta dezercja „majora” Baryki jest przedmiotem niezliczonych komentarzy ze strony władz.

Ten znany dziennikarz i dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej był siostrzeńcem powszechnie cenionego ks. pralata Chmielnickiego, u którego zbierała się ówczesna intelektualna śmietanka Warszawy.

W „Przedwiośniu” stary Baryka przechodzi w czasie wojny do legionów; ta dezercja „majora” Baryki jest przedmiotem niezliczonych komentarzy ze strony władz.

W „Przedwiośniu” stary Baryka przechodzi w czasie wojny do legionów; ta dezercja „majora” Baryki jest przedmiotem niezliczonych komentarzy ze strony władz.

W „Przedwiośniu” stary Baryka przechodzi w czasie wojny do legionów; ta dezercja „majora” Baryki jest przedmiotem niezliczonych komentarzy ze strony władz.

ANTONI BOGUSŁAWSKI

... A TYMCZASEM ZABAWIAJCIE SIĘ W DOMU PRZY DŹWIĘKACH PŁYT DECCA

O bohaterским Londynie

Komu dane było przeżyć wreszcie ub.r. w Londynie, ten był świadkiem zupełnie niezwykłego zjawiska. Mieszkańcy metropolii, którzy zawsze zachowywali największą rezerwę, których marzeniem było nie mieć wcale żadnych sąsiadów, a jeśli już ich mieli, nie znać ich ani z twarzy ani z nazwiska.

Tragedia się teraz bez porównania lepsze, i więcej pierwszych tygodni „blitz” u nie może się powtórzyć. Utrwalił ją w druku Negley Farson (dziennikarz) i Tom Purvis (rysownik) w książce p.t. „Bomber's Moon”.

Wszystkich trzech książek bije w oczy jedna prawda: bombardowanie Londynu wydołyło najsłabsze instynkty ludzkie, rozbudziło ducha współpracy, przekreśliło przesady klasowe i rasowe — słowem, oczyściło ludność stolicy z sobokstwa, snobizmu, przesadnego indywidualizmu i egoizmu.

Wszystkich trzech książek bije w oczy jedna prawda: bombardowanie Londynu wydołyło najsłabsze instynkty ludzkie, rozbudziło ducha współpracy, przekreśliło przesady klasowe i rasowe — słowem, oczyściło ludność stolicy z sobokstwa, snobizmu, przesadnego indywidualizmu i egoizmu.

KONRAD SYROP.

1) Hell Came to London. A Reportage of the Blitz during 14 days by Basil Woon, Author of „Eyes West”. Londyn, Peter Davies, 1941; str. IX i 311. i 211 i 111.

2) Bomber's Moon by Negley Parson. With 48 illustrations by Tom Purvis. Londyn, Victor Gollancz, 1941; str. 160. 3) Wings of Victory. A tribute to the R.A.F. Written and compiled by Teor Halstead. With twenty-four pages of illustrations. Londyn, Lindsay Drummond, 1940; str. 222 i 211. i tabl. 12.

Shiels krawiec cywilny, wojskowy i lotnictwa 16, SACKVILLE STREET, W.I. Tel.: REgent 2289

BRYLANTY ZDROŻAŁY O 75% PLACIMY NAJWIĘKSZE CENY W LONDynie ZA BRYLANTY, ZŁOTO (18K - ZA UNJCIE) Błękitny, kładony, kamionki szlachetne, srebro, platyna i kosztowności wszelkiego rodzaju.

Le Bog d'or Restaurant MAISON FRANÇAISE pod osobistym kierownictwem pp. HENRY SARTORI i E. BERHAUD

J. LANGER — POLSKI KUŚNIERZ dawniej pracownia w Katowicach Wykonawca futra NOWE i przerobienie wszelkiego rodzaju.

APOLONJUSZ KĘDZIEJSKI Nadeszła do Londynu wiadomość o śmierci Apolonjusza Kędzierskiego (zmarł jeszcze w czasie obłędnej Warszawy, dn. 21 września 1939 r.)



APOLONJUSZ KĘDZIEJSKI: Przesiewanie

W Warszawie uważano go za szczerego i poważnego malarza, nawet za pewnego rodzaju rewolucjonistę w naszym malarstwie. Opinia ta wydaje mi się w naszym czasie trafna.

W Warszawie uważano go za szczerego i poważnego malarza, nawet za pewnego rodzaju rewolucjonistę w naszym malarstwie. Opinia ta wydaje mi się w naszym czasie trafna.

HENRYK GOTLIB.

W poprzednim 6-stronowym numerze (85) „Wiadomości Polskich” (12 ilustracji): Zdzisław Czernicki — Młodość w teatrze. — Julian Tuwim — Kwiaty polskie. — Jerzy Horzelski — Mowa ojczysta. — Stanisław Szarajewski — W służbie latającego smoka. — Zygmunt Nowakowski — Zręca tęsknota. — Stefan Kossak — Urodził się w sztuce wojennej. — Stefan Kossak — Dziennik oficera brytyjskiego. — Wiktor Fischl — przełożył Stanisław Balański — Oblicze duchowe Dworzaka. — Zbigniew Grabowski — Czarna jesień. — Alfa — Rozmaitości. — Wells a Polska. — Wprowadzamy dział „Camera obscura”. — Korespondencja. — Czytelniczko o „Wiadomościach Polskich”. — Artykuły i dozwolone propagandzie. — Skarbnica Polska. Władysław Kozicki — Henryk Roda-Kozicki.

Virginia Cowles o Churchill, Stalinie, Hitlerze i Mussolinim\*)

Przerzucając się z jednej stolicy europejskiej do drugiej, Virginia Cowles zetknęła się z szeregiem wybitnych osobistości.

udzielił Pan wywiadu dziennikarce. Ponieważ Związek sowiecki uznaje równość płci, będzie wdzięczna jeśli dany mi będzie zaszczyt przekreślenia nieologicznego precedensu, który stworzył Pan niewątpliwie przez przeoczenie.

„Zastaliśmy jego czterolateczną siostrę Mary Churchill w otworze, gdzie oglądała jagnię, które dopiero co przyszło na świat. Pani Churchill rozmawiała w ogrodzie z sąsiadką, panną Henriettą Seymour, a p. Churchill był nad stawem, w podartej kurcie i starym, zniszczonym kapeluszu, ruszając patykami w wodzie w poszukiwaniu swojej ulubionej ryby, która gdzieś się schowała.

„Gdy wręczałam ten telegram urzędniczo pozostawę, — pisze Virginia Cowles, — zapanowała chwila strasznego milczenia. Odeszła od okienka i zaczęła się naradzać z koleżankami. Przez pewien czas słychać było szepty, aż wreszcie kierownik zjawił się w okienku.

„Clemmie, to pani Churchill — wysoka przystojąca kobieta, którą mam najwyraźniej uwielbia. Churchill obserwował ją by się przekonał czy jego żarty wywoływały zamieszanie. Podczas obiadu prowadziłmy ogólną dyskusję o wydarzeniach dnia i Churchill wyraził jej krytycznie i ze smutkiem o niezdolności rządu dojrzenia burzy grożącej na kontynencie.

„Najmilszym rysiem dzieci Churchilla było głębokie przywiązanie jakie na każdym kroku okazywały Winstonowi. Było to zrozumiałe, gdyż w Churchillu jest coś bardzo ludzkiego, co natychmiast budzi sympatię. Gdy szliśmy z powrotem w stronę domu, powiedział do Randolpha: „O, zapomniałem moich kaloszy. Ale nie powiedz tego Clemmie, bo mnie zwymyśla!”

„Po obiedzie poszliśmy do domu, w którym znajdują się obrazy Churchilla. (Nawiasem mówiąc, Churchill sam zbudował ten domek. Pracował przy tem wraz z zawodowym murarzem aż się nauczył układać szesnaście cegieł na godzinę. Wtedy, w r. 1928, wywołał sensację wstępując jako „dorosły ezelnik” do związku zawodowego murarzy i wplacając wpisowe w wysokości pięciu szylingów. W świątce związkowych powstał poważny spór, gdyż określano to jako „poniżającą i degradującą bufonerię”.

„Nie sądzę, — uśmiechnęła się, — Führer nie chce by jego nowe gmachy zostały zbombardowane.

„Widziałam Hitlera w tak doskonałym humorze. Mówi on że to bardzo podniecające wieść jak cały świat trzęsie się przed nim. Podnieca jest mu tak potrzebne jak innym ludziom jedzenie i piecie!”

„Widziałam Hitlera w tak doskonałym humorze. Mówi on że to bardzo podniecające wieść jak cały świat trzęsie się przed nim. Podnieca jest mu tak potrzebne jak innym ludziom jedzenie i piecie!”

„Widziałam Hitlera w tak doskonałym humorze. Mówi on że to bardzo podniecające wieść jak cały świat trzęsie się przed nim. Podnieca jest mu tak potrzebne jak innym ludziom jedzenie i piecie!”

„Widziałam Hitlera w tak doskonałym humorze. Mówi on że to bardzo podniecające wieść jak cały świat trzęsie się przed nim. Podnieca jest mu tak potrzebne jak innym ludziom jedzenie i piecie!”

„Widziałam Hitlera w tak doskonałym humorze. Mówi on że to bardzo podniecające wieść jak cały świat trzęsie się przed nim. Podnieca jest mu tak potrzebne jak innym ludziom jedzenie i piecie!”

„Widziałam Hitlera w tak doskonałym humorze. Mówi on że to bardzo podniecające wieść jak cały świat trzęsie się przed nim. Podnieca jest mu tak potrzebne jak innym ludziom jedzenie i piecie!”

\*) por. nr. 83 „Wiadomości Polskich”.

OBRONA WARSZAWY ukazała się w drugim wydaniu Cena 6d.

POMOC DLA ROSJI I WOLNOŚĆ RELIGIJNA W SOWIETACH

W piśmie katolickim „The Universe” z dn. 3 października br. ukazał się artykuł księdza Johna Heenana p.t. „Nie, panie Majski!”

Nadeszła chwila, kiedy w imię szczeroci i honoru należy wyraźnie powiedzieć to co się myśli.

Nikt w Anglii nie jest bardziej oddany sprawie brytyjskiej niż ksiądz katolicki podwspianem przewodnictwem kardynała Hinsleya. Katolicy są nawet oskarżani o hurrapatriotyzm, chociaż w rzeczywistości nigdy nie było podstaw do takich zarzutów.

Katolicy uważają, że regime narodowo-socjalistyczny jest największym niebezpieczeństwem naszych czasów, ponieważ mieści w swojej filozofii wszystkie najgorsze rysy komunizmu, a jednocześnie przeprowadza swój program z wyrafowaniem i gruntownością, do jakich komunizm nigdy nie miał pretensji.

Katolicy nigdy nie twierdzili, że rząd i naród brytyjski zawsze działali z najsłabszych powodów. Nie sądzą nawet, że wiara chrześcijańska uważa się świadomie za najcenniejsze dziedzictwo, którego nasza armia ma bronić.

Zaden nieuprzedzony obserwator nie może mieć wątpliwości co do tego, że Hitler i jego regime dążą do zniszczenia chrześcijaństwa. Swastyka, by użyć słów papieża Piusa XI, nie jest krzyżem Chrystusa.

Pakt angielsko-sowiecki uzyskał poklask chrześcijańskim Wielkiej Brytanji, ponieważ ich zdaniem, każdy naród, brzoński się przed najeźdźcą, zasługuje na pomoc.

Uważamy, że należy ratować Chinę, jakkolwiek Chińczycy nie wynajmą naszej wiary. Rosjanie znacznie bardziej zasługują na pomoc, ponieważ naogół są jeszcze chrześcijańskimi, wbrew klucie rządzącej, która obywatelom sowieckim prawie uniemożliwiła praktykowanie religii.

Rząd rosyjski zasługuje na poparcie dlatego że jako faktyczny rząd tylko on może organizować naród rosyjski do obrony. Wszyscy prawdziwi chrześcijańscy powinni z całą gotowością pomagać narodowi rosyjskiemu, ale jak Churchill, nie potrzebują i nie powinni odwołać ani jednego słowa z tych jakie wypowiedział przeciw komunizmemu mu bezbożnictwu.

Hitler oczekiwał prawdopodobnie, iż Jego Świątobliwość Papież Pius XII zmobilizuje siły chrześcijaństwa do sprawiedliwej wojny przeciw komunizmowi. W tem swoim przekonaniu Führer mocno się mylił.

Kościół katolicki nie identyfikował narodu rosyjskiego z komunizmem, ale najpewniejszym sposobem na ostudzenie zapалу katolików dla pomocy dla Rosji będzie, jeżeli urzędniczo sowieckiej zaczęta udawać, że nie są bezbożni i że zawsze byli gorliwymi chrześcijańskimi.

Przedwzrostkiem rekordowi napasni, poponionych przez Sowiet, ustępuję tylko rekordowi Hitlera.

Sowiety zadali Polsce cios w plecy i pognebli państwa chrześcijańskie — Litwę, Litwę i Estonję. Zachowanie się ich wobec Finlandji kilkanaście miesięcy temu, zasługują sobie na gniew i obrzucenie narodu brytyjskiego. Unikajmy kwestyj politycznych i nie podawajmy w wątpliwość przypuszczalnych konsekwencji tych napasni. Przypatrzmy się tylko temu co zrobili na polu cywilnym w krajach okupowanych. Dzwony kościelne zamilkły. Niedziela została zniesiona. Bezbożna liga Jarosławskiego zalewała Polskę literaturą antyreligijną.

Wszystko to, dla dobra wspólnej sprawy, skłonił bylibyśmy nie tyle zapomnieć ile odłożyć w pamięci do rozpatrzenia po zwycięstwie, nie możemy jednak milczeć, gdy Sowiety nagle zaczynają przystępować do barwy rycerzy krzyżowych chrześcijaństwa.

Rząd, który zalewał Polskę bezbożnymi obrazkami religijnymi, spróśnami parodjami Ostatniej Wieczery i bluźnierczymi karykaturami Chrystusa, powinien zachować przynajmniej uczciwe milczenie na temat religij, a nie dawać tak jaskrawego wyrazu swojemu przekonaniu że wszyscy ludzie religijni są zasępionymi głupcami.

Nie, panie Majski, tak nie można. Nie było cenniejszej znajomości inteligencji chrześcijańskiej niż mowa p. Majskiego w Amerykańskiej Izbie Przemysłowej w wtorek, dn. 23 września.

Oto kilka zdań, jakie wypowiedział: „Związek Sowiecki uznaje, że ustroj wewnętrzny państw jest wyłącznie ich sprawą”. „Ale, panie Majski, Dla Związku sowieckiego, to całkiem nowa doktryna. Czy Litwini są katolikami czy nie? Czy to oni czy też wy odesłaliśmy przedstawiciela Papieża do zwięźnienia niepodległości Litwy? Czy tak myśleliśmy, wysyłając kwiat polskiego duchowieństwa i młodzieży na Syberję? Czy znowu chcecie wiedzieć co tępych obywateli brytyjskich, odpowiadając, że ludy, uciśnione ludy zawsze serdecznie witaly Sowiety i że w ciągu nojej ustroj wewnętrzny zmieniano na ich własne zdanie?”

SKŁADY APTECZNE • DROGERJE

PROSIMY wszystkich Polaków przebywających w Anglii aby zwracali się z zaufaniem osobicie lub drogą pocztową z receptami i wszelkimi zapotrzebowaniami farmaceutycznymi lub medycznymi do składów aptecznych: John Bell & Croden, 50/52, Wigmore Street, W.1 (sztaba dzienne i nocna)

L'AUBERGE DE FRANCE PICCADILLY CIRCUS (w Hotelu Winston) Śniadania przy dźwiękach orkiestry Kuchnia francuska — Ceny umiarkowane

ZAGADNIENIE OGRANICZEŃ ODZIEŻYCHYCH ROZWIĄZAŁA FIRMA JONES, CHALK & DAWSON Ltd. krawcy wojskowi, cywilni i lotnictwa 6 SACKVILLE ST., PICCADILLY LONDON, W.1.


TŁUMACZENIA LITERACKIE Z POLSKIEGO NA ANGIELSKI SIMMON BOX 34/35, HATTON GARDEN, LONDON, E.C.1 TEL.: HOLBORN 0646

# LIST GONCZY

DETECTIVE DIVISION  
CIRCULAR NO. 1  
AUGUST, 1941

POLICE DEPARTMENT  
FIGHT FOR FREEDOM  
CLASSIFICATION

## WANTED FOR MURDER



**ADOLF SCHICKELGRUBER**  
Alias Hitler

Wanted for MURDER; ARSON; GRAND LARCENY; POSSESSION OF FIRE ARMS; PIRACY; TREACHERY; RELIGIOUS PERSECUTION.

RECORD—He has served one term in prison, and has a police record of inciting to riot in various cities.

SHOOT ON SIGHT! This man is dangerous, will attack without warning; he is always surrounded by armed thugs and expert gunmen.

REWARD! If captured, dead or alive, the reward will be freedom for the entire world and peace for all nations.

NOTIFY  
FIGHT FOR FREEDOM, INC.  
1270 SIXTH AVENUE, NEW YORK CITY TEL. CIRCLE 6-4250

WE WSZYSTKICH OSADACH STANÓW ZJEDNOCZONYCH ROZLEPIAMO POWYŻSZY LIST GONCZY.

## ROZMAITOŚCI

Prasa amerykańska nie odnosi się z nadmiernym zapałem do marszałka Pétain. Ambasador francuski (Vichy) w Waszyngtonie wyciął z gazet szesnaście najbardziej złośliwych karykatur i tak uzbrojony udał się do ministra spraw zagranicznych Hulla. Ambasador Hays zapomniał jednak że prasa amerykańska jest wolna — protest jego nie odniósł najmniejszego skutku.

Natomiast „New York Times” pociągnął przedstawiciela Vichy, że „prasa amerykańska będzie odnosiła się do przywódców francuskich jak do bohaterów tylko wtedy gdy będą się oni zachowywali jak bohaterowie”.

Nie wszystkim wiadomo że Hitler jest namiętnym zbieraczem dzieł sztuki. Od wielu lat marzył on o zdobyciu jednego z obrazów Leonarda da Vinci: oryginał należał do jednej ze starych rodzin rzymskich, która stała odmawiała sprzedaży. Dopiero teraz Mussolini, na rozkaz Berlina, zdołał „skłonić” właścicieli do sprzedaży obrazu Leonarda w zamian za śmieszna sumę w bezwartościowych lirach włoskich.

Hitler dopiął więc celu, i oryginał arcydzieła włoskiego znalazł się w jego posiadaniu.

„Muszę pochwalić umiarkowaną postawę władz niemieckich, ponieważ jest to prawda

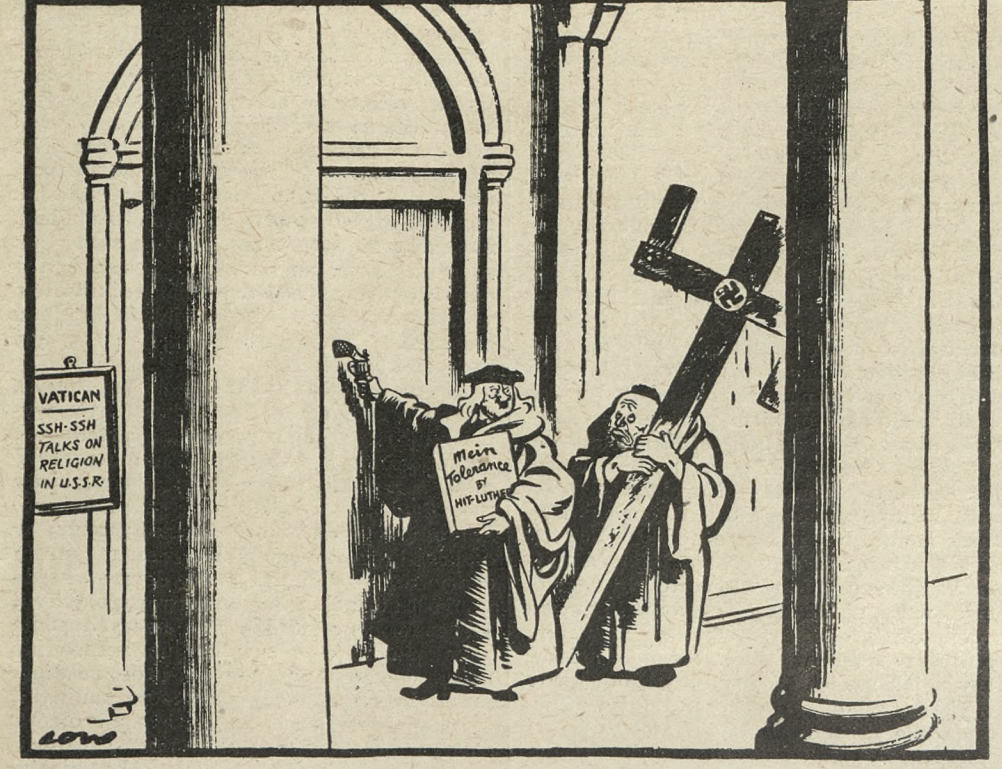
Opowiedź brzmiała jak następują: „To tylko jeden z punktów naszego programu”.

Przywódca górników brytyjskich Ebby Edwards powiedział niedawno „Wyobraźmy sobie, że spoglądamy na wielki zegar, na którym godziną są wyraźnie zaznaczone. O 1-oj Niemcy — zagarnęli Austrię; o 2-oj Czechosłowację; o 3-oj Polskę; o 4-oj Danię; o 5-oj Norwegię; o 6-oj Holandję; o 7-oj Belgię; o 8-oj Francję; o 9-oj Jugosławię; o 10-oj Grecję; o 11-oj napadli na Sowieci, o 12-oj zaś wybieg godziną Wielkiej Brytanji. Życie lub śmierć — zależą od natychmiastowej akcji”.

Bibliotekę uniwersytetu w Lowanium, którą odbudowano z darów amerykańskich, dotknięto w maju ub.r. bardzo poważne zniszczenie.

Z 900 000 książek ocalało zaledwie 15 000, z 800 cennych rękopisów — jedynie 15. 3000 kompletów czasopism spłonęło doszczętnie, jak również 811 inkunabułów i 200 sztuków. Całkowitemu zniszczeniu uległ także sławny zbiór, obejmujący kopie fotograficzne (22 606 fotografii) wszystkich znanych rękopisów koptycznych.

Butelka madery „Blandys's Bual” z r. 1792 osiągnęła na licytacji w Londynie cenę 7 funtów. Nie jest to drogo jeśli zwyczaj



rysował Low BLITZKRIEG RELIGIJNY („Evening Standard”)

i ponieważ jest to moim obowiązkiem” (de Brinon przed mikrofonem paryskim).

Podczas przygotowań do niedostępnej wymiany jeńców w porcie Newhaven doszło do zabawnego incydentu. George Lait, korespondent amerykańskiej agencji „International News Service”, wysłał do swej centrali depesze, w której wspominał w kilku słowach o pogodzie. Cenzor zatrzymał depesze, powołując się na zakaz ogłaszania jakichkolwiek informacji o warunkach atmosferycznych. Jedyny wyjątek stanowił odległy o 30 km brzeg francuskim mają „te same” pogody.

Lait odpowiedział z tryumfem, że w swojej depeszy podał opis warunków atmosferycznych w Dourze. Cenzor był „sorry”, ale depeszy nie puścił.

Rozgniewany dziennikarz amerykański przerobił depesze w następujący sposób: „Cenzura, jak zwykle idiotyczna, nie pozwala na ogłoszenie opisu pogody w Newhaven. Natomiast w Dourze, o 35 mil na wschód, pogodnie, słaby wiatr...” i t.d.

Tym razem cenzor nie miał zastrzeżeń.

W Ameryce mówią że optymista, to taki człowiek, który sądzi że przyszłość jest niepewna.

„British Council”, półoficjalna organizacja propagandowa, zaprosił kilku wybitnych dziennikarzy kanadyjskich na objazd Wielkiej Brytanji. Wyieczka miała przebieg bardzo spokojny, i dopiero wsiadając do samolotu transatlantyckiego dziennikarze kanadyjscy uszyli pierwsze wybuchy bomb, które spadły w pobliżu lotniska. Kilku z nich zostało nawet zadraśniętych odłamkami szkła. W ten sposób Kanadyjczyce, tuż przed odlotem, przekonali się na własnej skórze że jest wojna.

Po powrocie zadepeszerowali oni do „British Council” o tym incydencie.

że butelka ta należała do Napoleona, który zabral ją ze sobą na św. Helenę; ale lekarz zakazał mu picia.

Film „Lady Hamilton” cieszy się dużą popularnością w Anglii, zwłaszcza od chwili gdy rozszedła się wiadomość że Churchill oglądał go kilka razy.

Z filmu dowiadujemy się że przyjaciółka lorda Nelsona spędziła starość w zupełnej nędzy.

Na łamach „Times’a” rozwinęła się ożywiona korespondencja, w której biorą udział także członkowie rodziny Nelsona, twierdząc że to nieprawda, jakoby Lady Hamilton była w nędzy.

Rozgłoszenia berlińska palnęła kilka dni temu po rosyjsku, że „czolgi niemieckie wkroczyły do Leningradu”. Tym razem dr. Goebbels bardzo się nie pomylił, bo na jednym z placów w Leningradzie wystawiono szereg zdobytých czolgów. Rosjanie umieścili na nich napis: „Czolgi niemieckie które wkroczyły do Leningradu”.

Prezydent Roosevelt zarobił niedawno 5 dolarów i 94 centy jako honorarium dziennikarskie. Stało się to w następujący sposób.

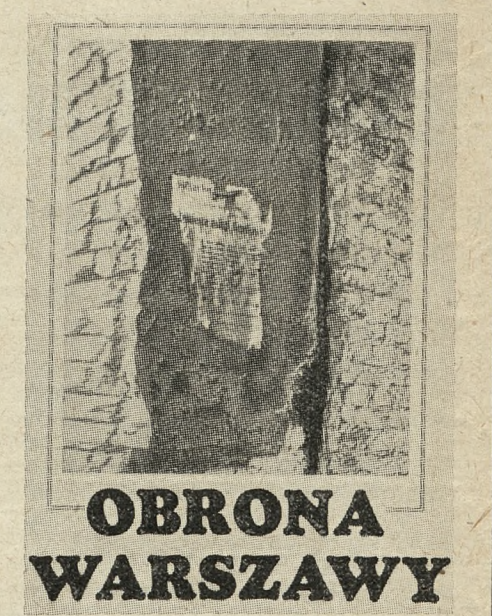
Podczas konferencji prasowej przedstawiciel nowojorskiego „Daily Mirror” zapisał Prezydenta, jaki tytuł dałby swemu ostatniemu oświadczeniu. Roosevelt zaproponował tytuł, który nie znalazł łaski w oczach redaktora jako zbyt długi i nie odpowiadający warunkom pisma. Mimo to wydrukowano kilkadziesiąt egzemplarzy z tytułem projektowanym przez Roosevelta.

Wyloniło się trudne zagadnienie wynagrodzenia. W końcu administracja pisma przyznała Prezydentowi dzienną placę praktykanta dziennikarskiego, t.j. 6 dolarów, z czego 6 centów potrącono mu na fundusz emerytalny.

## OBRONA WARSZAWY

W drugim wydaniu ukazała się broszura „Obrona Warszawy. Wrzesień 1939 roku”. Dajemy niżej przedmowę, którą nowe wydanie poprzedził A. C.

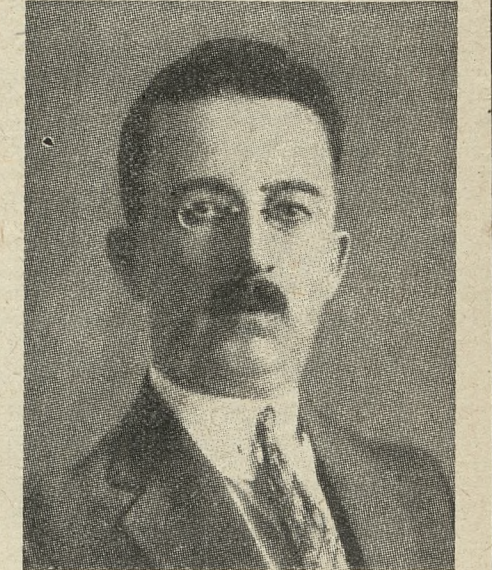
Broszura niniejsza ukazuje się w drugim wydaniu. Jest to dowód, jak dobrze swe zadanie spełniła. Pisana ręką uczestnika



## OBRONA WARSZAWY

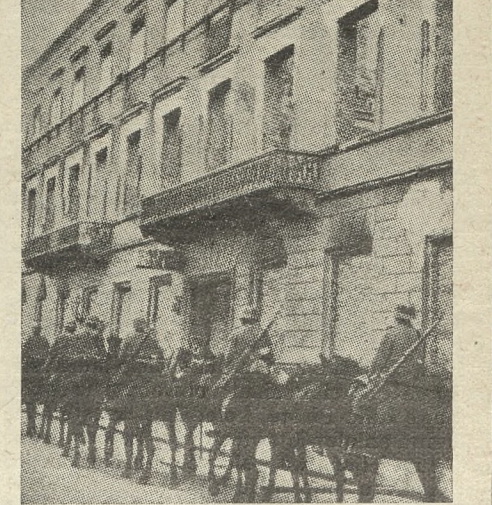
obrony Warszawy, w momencie kiedy losy miasta były przesądzone a wojska niemieckie gotowały się już do wmaszerowania w głąb stolicy — broszura ta stała się jednym z najcenniejszych dokumentów historycznych września 1939 r.

Przyniosła ona nie tylko gruntowną ocenę wydarzeń wrześniowych w Warszawie, ale



**MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI**  
Urodzony w r. 1893 w Wilnie. Zginął z ręki niemieckich oprawców w Palmirach dn. 26 czerwca 1940 r. Odmówił podpisania aktu kapitulacji Warszawy, oświadczając: „Klasa robotnicza nie poddaje się. Klasa robotnicza walczy dalej”.

także i rozliczne szczegóły obrony stolicy, nieznane światu zewnętrznemu. Niechaj ten dokument, spisany na gorąco, uchroni wiekopomny epos obrony Warszawy przed „poprawkami historii”, wśród których zginąć mogłaby najwspanialsza prawda września warszawskiego; mianowicie, iż obrona stolicy była dziełem ludu warszaw-



Redakcja i drukarnia „Robotnika”. Dom przy ul. Wareckiej 7, zburzony potem przez Niemców.

skiego, tegoż samego proletariatu Warszawy, który w r. 1905 i 1920 tak świetnie swoje czyny w walce o wolność na ulicach i na przeczolach Warszawy zapisał.

Tej prawdy uronić nam, żywym, nie wolno.

Broszura ta pisana była w chwilach, kiedy podpisano akt kapitulacji Warszawy. Leez klasa robotnicza kapitulacji do wiadomości nie przyjęła. Jej przedstawiciel oświadczył: „Klasa robotnicza nie kapitułuje. Klasa robotnicza walczy dalej”. Ten duch walki, przerwanej w zmienionych warunkach i zmienionych środkami, bije z ostatnich słów broszury. Ten, co ją pisał, nie rozpaczał i nie rozpaczał obrońcy Warszawy. Wiedzieli, że ich godzina jeszcze nadejdzie...

## Muzeum polskie w Chicago

W dniach, kiedy zabytki kultury polskiej są barbarzyńsko niszczone na ziemiach polskich przez Niemców, specjalnego znaczenia nabierają wszelkie wysiłki zmierzające do zachowania bardzo nielicznych związanych z naszą kulturą zabytków, które sześciu latem znalazły się poza Polską.

W Chicago, przy Związku Polaków-Katolików istnieje od r. 1935 muzeum, którego zadaniem jest gromadzenie materiałów dotyczących Polski oraz historii Polaków w Stanach Zjednoczonych. Muzeum posiada już około 200 000 pojedynczych eksponatów — w tej liczbie książki, rękopisy, autografy, obrazy, medale, sztandary, mundury, monety i t.d. Muzeum apeluje do Polaków rozsiadanych po całym świecie o nadsyłanie pod adresem: Polish Roman Catholic Union Archives and Museum, 984, Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois, U.S.A., pamiatkow, mogących muzeum zainteresować, lub datków pieniężnych.

POLKI ODWIEDZAJĄ SALON FRYZJERSKI  
LUIGI, 46, Buckingham Palace Rd., S.W.1  
Mówi się po angielsku, francusku, włosku i niemiecku  
Prosimy o zapowiedź telefoniczną pod VtCiora 9508

Stanisław Baliński

## WIELKA PODRÓŻ

cena 4/6 (w opr.)

M. I. Kolin, Publishers, 9, New Oxford St., London, W.C.1; 98, King Edward St., Perth; 24a, Cowgate, Dundee

## PRUSZYŃSKI PO ANGIELSKU

Nakładem Hoddera i Stoughtona ukazała się nowa książka Ksawerego Pruszyńskiego p.t. „Poland Fights Back”, w przekładzie Petera Jordana. Książka jest dedykowana „bohaterskiej pamięci polskich żołnierzy, marynarzy i lotników, którzy walczyli ramieniem przy ramieniu z żołnierzami, marynarzami i lotnikami brytyjskimi, oddali życie za sprawę będącą ich własną sprawą”.

Na książkę składają się wstęp oraz 20 rozdziałów. Oto ich tytuły: „A Decision Is Made”, „Carry out Peking”, „An Under-



Water Odyssey”, „The Polish Army in France”, „Unbedingt Narvik halten”, „The French Campaign”, „Into the Battle of Britain”, „Fighter Squadron 303”, „303 at Work”, „End of the Season 1940”, „Side by Side with the Royal Navy”, „On the Scottish Coast”, „Their Forgotten Dunkirk”, „In the Desert”, „Night of Polish Bombers”, „Squadron Leader Henneberg”, „Ships Are Lost and Ships Are Made”, „The Other Arm”, „The Battle Beyond the Atlantic”, „Summing Up”.

Książka liczy 216 stron druku, 25 ilustracji i 2 mapy.

## CAMERA OBSCURA

Zwracamy się do czytelników „Wiadomości Polskich” z prośbą o współpracę w dziale „Camera obscura”, która ma na celu wytykanie wszelkiego rodzaju nonsensów, objawów ignorancji, niechlujstwa językowego, błędów stylistycznych i t.p., a to w celu, by „ridendo castigare mores...linguae”.

Prosimy o przysyłanie nam wszelkiego rodzaju materiałów, jak broszury, ulotki, czasopisma polskie (całe numery lub wycinki nie pozostawiające wątpliwości skąd pochodzą) z ustępami nadającymi się do „Camera obscura”, pod adresem „Polish News”, 229-231, High Holborn, London, W.C.1, dział „Camera obscura”. Ustęp taki należy wyraźnie oznaczyć, najlepiej kolorowym ołówkiem. Komentarze nie są konieczne. Do przesyłki należy dołączyć kartkę z imieniem, nazwiskiem i adresem wysyłającego. Redakcja nie zwraca nadanego materiału i zastrzega sobie prawo użytkowania go w dziale „Camera obscura”. Za najlepszą rzecz redakcja przynajmniej do tydzień nagrodę w wysokości £1, którą może podzielić lub w razie braku odpowiedniego materiału przełożyć na następny tydzień.

Nagroda za ubiegły tydzień została podzielona: po 10s. otrzymały Ewa Karpieńska (122, Holland St., Glasgow, C.2) i Klara Schonfeld (3, Kent Court, Queen's Drive, London, W.3) za wycinek z „Wiadomości Polskich”.

## JĘZYKI MIĘDZYNARODOWE

W ogłoszeniu zakładu fryzjerskiego, stale drukowanym w „Wiadomościach Polskich”, czytamy:

Mówi się wszystkimi językami międzynarodowymi.

Czyżby — poza esperantem i volapükkiem — mówiono tam także po łacinie?

## Na stypendjum im. Jerzego R.

W dalszym ciągu przekazywamy na stypendjum im. Jerzego R. przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Anglii £1, nadesłane przez R. Krzyżkowskiego „jako uzupełnienie „Funduszu Prawdziwej Kultury Narodowej”, rozpoczętego przez naszych lotników; 10s., nadesłanych przez p. Ewę Karpieńską „w celu przyspieszenia druku” pracy Matuszewskiego „Wola Polski” po angielsku; 3s. 3d., nadesłane przez St. Modzelewskiego jako wyróżnienie prenumeraty, wobec „kłopotów, w jakich „Wiadomości Polskie” się znalazły”; razem £1. 13s. 3d.

## KSIĄŻNICA NARODOWA

- Ukazały się
- Teofil Lenartowicz: Bitwa raclawicka 6d.
  - Adam Mickiewicz: Grażyna 6d.
  - Henryk Sienkiewicz: Ta trzecia 1s. 6d.

do nabycia w księgarniach  
M. I. KOLIN (Publishers) LTD., LONDON: 9, New Oxford Street, W.C.1; PERTH: 28, King Edward Street. DUNDEE: 24a, Cowgate.

## Armja polska w Szkocji

rysował ALEKSANDER ŻYW



Ukazała się

## PISOWNIA POLSKA

(przepisy — słowniczek)

według wydania Polskiej Akademii Umiejętności

cena 1/-

do nabycia w księgarniach M. I. KOLIN (Publishers) LTD.: LONDON: 9, New Oxford Street, W.C.1. PERTH: 28, King Edward Street. DUNDEE: 24a, Cowgate.

## KOESPONDENCJA

### POMIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI

Do redaktora „Wiadomości Polskich”

Wobec toczącej się ciągle jeszcze na łamach prasy polskiej i angielskiej polemiki dookoła polsko-sowietckiego układu z dn. 30 lipca b. r., sądzę, że warto przytoczyć ciekawy pogląd Adama Mickiewicza. Został on zanotowany przez Teodora Morawskiego dn. 31 lipca 1855 r.

dzkości, moralności, cywilizacji.

„Ale żeby tak było, związek opierać się powinien na sprawiedliwości, na szczerem uznaniu praw wzajemnych, a w szczególności na przyznaniu Polakom prawa do jestestwa, bycia, życia narodowego polskiego. Krótko mówiąc, Polak połączył się z Rosjaninem, ale pod warunkiem, że pozostanie Polakiem, a to nie w częstej dawnej Polsce, lecz w całej dawnej, starożytnej Polsce. Póki to nie nastąpi, póty Polacy nie przestaną wiązać się z Zachodem, zwłaszcza że na czele Francji stanęła dynastia, z którą łączą ich związki i wspomnienia głęboko już zakorzenione w narodzie.”

(„Ostatecznie jednak zebrani doszli do przekonania, że w całej tej sprawie lepiej będzie nie odpowiadać zupełnie”).

Cytuję wydanie sejmowe dzieł Mickiewicza, t. XVI; „Rozmowy” (XCIX, str. 431—432); „(W r. 1855, korzystając z oburzenia Polaków na politykę angielską, za sier dyplomatycznych rosyjskich nakłaniano hr. Tytusa Działyńskiego), by pośredniczył w porozumieniu się emigracji polskiej z rządem rosyjskim; napomknął, że czas byłby zerwać z nadziejami pokładanymi w Anglii i Francji, a wrócić się do narodu. Działyński poruszył tę sprawę na prywatnym zebraniu w Paryżu dn. 31 lipca t.r., w obecności jen. Chrzczanowskiego, A. Mickiewicza, T. Morawskiego i A. Plichty, i zamaczył od siebie, że mając do wyboru między jarmem niemieckim a rosyjskim, woli ostatnie, „aby żyć przynajmniej na własnej ziemi i wspólnie ze wszystkimi rodakami ucisk znośić.” Przychylił się do tego stanowiska jen. Chrzczanowski, były tylko Rosja, „chciała uważać Polaków za Polaków i stosownie do tego z nimi postępować”.

### O ODCZYTU DLA ARMJI POLSKIEJ

Do redaktora „Wiadomości Polskich”

Chciałbym sprostować nieścisłość, która zakradła się do artykułu Pana „Fundusz prawdziwej kultury narodowej” (w nr. 84 „Wiadomości Polskich”). Wspomina Pan tam łaskawie, że nie otrzymałem zaproszenia na odczyty do oddziałów armji polskiej.

Pragnę poinformować, że w sierpniu b.r. „Polish Research Centre” zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy nie wygłosiłbym odczytów o Anglii dla naszej armji w ciągu września, i że odczyty te organizują nasze władze wojskowe. Z racji zajęć, jakie armja nasza miała w wrześniu i październiku, odczyty te przeniesiono na okres późniejszy. Jestem przekonany, że dojdą one do skutku tej jesieni i że praca „uniwersytetu polowego” nie będzie bezowocna jeżeli chodzi o znajomość Anglii. Niedostateczna znajomość Wielkiej Brytanji prowadzi do licznych uprzedzeń i nieporozumień, które nie są wskazane ani dzisiaj ani jutro.

„Przecież takimiu pojnowaniu rzeczy oświadczył się jak najmocniej Mickiewicz.”

— Jakkolwiek — mówił — postępują z nami mocarstwa zachodnie, mamy przecież od nich — i w tem leży wielka między nami a wrogami różnica — mamy możliwość tworzenia sztyków narodowych do wyswobodzenia się z tego jarzma.

„(Działyński pragnął mieć na piśmie uwagi zebrane). Dogadzając temu życzeniu, Mickiewicz wziął się do dyktowania. Wyraził mianowicie, że naród polski nie jest przejęty nienawiścią do ludu rosyjskiego, że w związku z nim widziałby najsilniejszą zapórę przeciwko zamachom najzawziętszego na plemię słowiańskie wroga, że związek ten mógłby być początkiem nowej ery dla lu-

Pragnę poinformować, że w sierpniu b.r. „Polish Research Centre” zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy nie wygłosiłbym odczytów o Anglii dla naszej armji w ciągu września, i że odczyty te organizują nasze władze wojskowe. Z racji zajęć, jakie armja nasza miała w wrześniu i październiku, odczyty te przeniesiono na okres późniejszy. Jestem przekonany, że dojdą one do skutku tej jesieni i że praca „uniwersytetu polowego” nie będzie bezowocna jeżeli chodzi o znajomość Anglii. Niedostateczna znajomość Wielkiej Brytanji prowadzi do licznych uprzedzeń i nieporozumień, które nie są wskazane ani dzisiaj ani jutro.

„Działyński T. (1797—1861), zasłużony działacz narodowy w Wielkopolsce, fundator biblioteki kórnickiej; brał udział w powstaniu listopadowym (był potem krótki czas na emigracji) i w wielkopolskim 1848 r.

\*) T. zn. Niemiec”.

Redaktor: ZYGMUNT NOWAKOWSKI  
Printed in Great Britain for M. I. Kolin (Publishers), Ltd., by Williams, Lea & Co., Ltd., Clifton House, Worship Street, E.C. 2; Published every Tuesday at 229/231, High Holborn, London, W.C. 1.

